

CZECHOW

ANTON

DRAMAT

Czechow Anton

Dramat

«Public Domain»

Anton C.

Dramat / C. Anton — «Public Domain»,

Do Pawła Wasilicza, znanego literata, przybywa pewna kobieta. Bardzo nalega na spotkanie, a gdy Wasilicz zgadza się ją przyjąć, okazuje się, że napisała dramat i bardzo chciałaby usłyszeć zdanie doświadczonego pisarza. Paweł niechętnie zgadza się na natychmiastowy odczyt. Nie wie jednak, jak bardzo będzie tej decyzji żałował... Anton Czechow był jednym z najśłynniejszych rosyjskich nowelistów i dramatopisarzy, którego lata twórczości obejmują przede wszystkim drugą połowę XIX wieku. Znany przede wszystkim ze swoich „małych form literackich” o tematyce obyczajowej. Odtwarzał w nich obrazy z życia przeciętnych ludzi, głównie kupców, urzędników, ziemian. W jego utworach dominowały wątki społeczno-psychologiczne, nie stronił również od satyry. Jego twórczość dramatyczna od lat cieszy się zainteresowaniem reżyserów i jest wystawiana na deskach teatru w wielu krajach.

Anton Czechow

Dramat

– Pawle Wasiliczu, tam jakaś dama pana prosi – zameldował Łukasz. – Czeką już całą godzinę. Paweł Wasilicz był dopiero co po śniadaniu. Usłysząwszy o damie, skrzywił się i powiedział:

– Pal ją diabli! Powiedz, że jestem zajęty.

– Ona już piąty raz przychodzi. Mówi, że bezwarunkowo musi się z panem zobaczyć... Prawie że płacze.

– Hm... niech będzie, poproś ją do gabinetu.

Paweł Wasilicz, nie śpiesząc się, włożył tużurek, wziął do jednej ręki pióro, do drugiej – książkę i udając, że jest bardzo zajęty, poszedł do gabinetu. Tam oczekiwał go już gość – wysoka, tęża kobieta, o czerwonej twarzy, w okularach, o bardzo poważnym wyrazie twarzy, ubrana więcej niż przyzwoicie. Ujrząwszy gospodarza, wzniosła oczy i złożyła ręce, jak do modlitwy.

– Pan, naturalnie, mnie nie pamięta – zaczęła wysokim męskim tenorem, widocznie zakłopotana – ja... ja miałam przyjemność poznać pana u Chruckich... Jestem Muraszkina...

– A-a-a... m-m... Proszę siadać. Czym mogę pani służyć?

– Ja, ja... widzi pan – ciągnęła dalej dama, siadając i zdradzając jeszcze większe zakłopotanie. – Jestem Muraszkina... Jestem, widzi pan, wielką wielbicieleką pańskiego talentu i zawsze z rozkoszą czytam pańskie rozprawy. Niech pan nie sądzi, że mu schlebiam – broń Boże! – oddaję mu tylko, co należy. Czytam pana ciągle, ciągle... Po części i mnie samej nie jest obce autorstwo... rozumie się, ja nie śmiem siebie nazywać literatką, ale i moja kropla miodu jest w ulu. Drukowałam w ciągu pewnego czasu trzy powiastki dla dzieci – pan, rozumie się, ich nie czytał... Tłumaczyłam dużo i... mój nieboszczyk brat był współpracownikiem miesięcznika „Dieło”.

– Hm... tak... Czym mogę służyć?

– Widzi pan... – Muraszkina spuściła oczy i zarumieniła się. – Znam pański talent i pańskie poglądy i chciałabym usłyszeć pańskie zdanie albo raczej... zasięgnąć rady. Trzeba panu wiedzieć, że pardon pour l'expression, spłodziłam dramat i nim pošę go do cenzury, chciałabym usłyszeć pańską opinię... – Twarz Muraszkińskiej przypominała schwytanego ptaka, przy czym nieznaną damą nerwowo poszperała w swojej sukni i wydobyła duży, gruby zeszyt.

Paweł Wasilicz lubił tylko swoje artykuły, cudze zaś, które miał przeczytać albo których musiał słuchać, sprawiały na nim wrażenie lufy armatniej, skierowanej wprost na jego fizjonomię. Ujrząwszy zeszyt, przeraził się i rzekł pośpiesznie:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.